



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA W OPOLU

Dodatek do Gazety Wyborczej
Opole, ul. Krakowska 37,

53

4 - 03 - 94

Nr z dn.

Królewska historia

W niedzielę w Teatrze Im. J. Kochanowskiego na Dużej Scenie zobaczymy sztukę Augusta Strindberga pt. „Eryk XIV”. Muzykę skomponował Andrzej Zarycki, scenografię przygotował Marek Mikulski, a grają m. in. Jacek Dzisiewicz, Judyta Paradzińska, Grzegorz Minkiewicz, Waldemar Kotas, Zofia Blelewicz, Jerzy Senator. O autorze i jego dramacie mówi reżyser „Eryka XIV” Wojciech Zeldler.

- Nie uważam za właściwe łąpać kogokolwiek za surduta na ulicy i wciskać mu koniecznie tę sugestię, że on powinien chodzić do teatru. Uważam, że teatr jest miejscem elitarnym. Jeżeli ktoś chce przez chwilę pochylić się nad jakimś momentem, na który wskazuje teatr i jego repertuar, to proszę, rzy dla takich ludzi pracujemy. Jak ktoś jest głuchy, tępy i niedouczone, nie mam na to żadnego wpływu.

Moją zachętą jest moja praca, temu poświęcam moje życie, a jak ktoś nie poświęca mi uwagi, rozumiem, że ma ważniejsze sprawy.

- A co do sztuki, nie ma gotowego modelu przedstawienia „Eryka XIV” Augusta Strindberga. Nasze rozumienie i odczuwanie tej królewskiej historii o współrządzeniu własnym nieszczęściem, relacji pomiędzy osobowością ludzką a potrzebą pełnienia roli społecznej, o miłości, tęsknocie, o tym, jak wykonywać sprawiedliwość dziejącą na sobie i na innych lu-

dziach, jak podlegać władcy, jak uprawiać „wojnę na górze” jest rozumieniem współczesnym. W przyszłości ludzie będą zapewne inaczej myśleć i interpretować te problemy.

- Strindberg żył jakby wychylony i w przeszłość, i ku przyszłości. Nie był jedynie dramaturgiem, posiadał rozliczne zainteresowania od astrologii przez mistykę, alchemię, biologię po psychologię. To wszystko sprawiało, że był człowiekiem o strasznie dużym rozedrganiu. Jego literatura jest zapisem propozycji nowego teatru - psychologicznego. Wpisana jest w nią opozycja do Ibsena i szczególnie stosunek do Szekspira.

Oczywiście, są pewne utwory Strindberga o wiele bardziej interesujące, atrakcyjniejsze dla współczesnego widza, np. „Ojciec” czy „Panna Julia”, wobec których kroniki historyczne są mniej atrakcyjne. Może to wynikać z tego, że władza nigdy nie kochała sztuk z królami w rolach głównych. Nie lubi patrzeć na siebie, bo zawsze się czegoś dowiedzie, i to najczęściej nieprzychylnego.

W trakcie realizacji spektaklu dopadały nas uczucia mieszane, ponieważ utwór napisany jest w XIX-wiecznej manierze językowej. Tekst oprócz warstwy dialogowej posiada informacyjną, dotyczącą tego, co aktorzy robią - a to nie jest nam potrzebne w teatrze. Musieliśmy go radykalnie oczyścić.